

METAFORA WE WNĘTRZU METAFIZYKI. HEIDEGGER I RÓŻEWICZ

ANDRZEJ ZAWADZKI*

Od Różewicza do Heideggera

Zacznę od przytoczenia utworu, który stanie się punktem wyjścia przedstawionych w tym szkicu rozważań.

Tadeusz Różewicz, wiersz bez tytułu *** („Słabnie poeta... / obrazy tracą siłę...”)

Słabnie poeta
obrazy tracą siłę

farby bledną pełzną
rozpływają się
bieleją u ujścia
spływają
do czarnej dziury

20 października 1850 roku
przyszedł na świat
Artur Rimbaud

Sezon w piekle
jaka piękna epoka
piekło niebo

żywa jeszcze metafora
rozkwitała we wnętrzu
metafizyki

zjawiskowo niezwykle
bawiły się litery i słowa
A noir E blanc I rouge
O bleu U vert

* Andrzej Zawadzki – dr hab., Wydział Polonistyki UJ.

Od tej chwili poezja zaczęła
gorączkować majaczyć
między dwoma wojnami
zbiełały obrazy
zbiełały metafory

A blanc E blanc I blanc
O blanc U blanc

w błysku bomby atomowej
zbiełały oczy usta
zbiełała postać świata¹

W moim odczytaniu skupię się na tych wątkach wiersza, które dotyczą kwestii języka, a konkretnie – metafory i obrazu poetyckiego. Jest rzeczą uderzającą, jak wiele użytych w wierszu określeń przywodzi na myśl starą i dobrze znaną dyskusję Derridy i Ricoeura na temat metafory. Żywa metafora to oczywiście tytułowa formuła książki Paula Ricoeura z roku 1975, z kolei wątek bieli i „wybielania” jako zużywania się metaforycznej siły przenośni przywodzi na myśl *Białą mitologię* Derridy, tekst opublikowany najpierw w czasopiśmie *Poétique* w 1971 roku, a następnie w *Marginesach filozofii*, książce z roku 1973. Niełatwo jednak rozstrzygnąć, czy te „echa” mają charakter intencjonalnych nawiązań do wspomnianej dyskusji francuskich filozofów, czy też są to przypadkowe zbieżności. Znacznie wyraźniejszym tropem jest natomiast fraza „żywa jeszcze metafora/rozkwitła we wnętrzu/metafizyki”. Choć ściśle związana z podstawowymi motywami wiersza, mówiącego o kryzysie języka i poezji, fraza ta wyróżnia się nieco na tle utworu, stanowi bowiem jedyną w nim aluzję jawnie „filozoficzną” i wprowadza nierozwijany już później w wierszu i nieco zagadkowy związek metafory z metafizyką. Otóż wydaje się, że zdanie to stanowi dość dokładną i czytelną parafrazę stwierdzenia Heideggera z końca szóstego wykładu *Zasady racji*, które brzmi tak: „To, co metaforyczne, występuje tylko w obrębie metafizyki”². Warto dodać, że niemieckie zdanie „Das metaphorische gibt es nur innerhalb der Metaphysik” można tłumaczyć właśnie jako metafora jest tylko „we wnętrzu” – tak też zresztą czynią francuscy tłumacze *Zasady racji* – dzięki czemu podobieństwo obu wyrażań staje się jeszcze lepiej widoczne.

W znanych mi opracowaniach, dotyczących związków poezji Różewicza z filozoficzną tradycją niemiecką nie znalazłem ani informacji o tym, czy autor *Nożyka profesora* – dobrze przecież orientujący się w myśli Heideggera i często go w swej poezji wspominający – znał lub mógł znać *Zasadę racji*, która ukazała się po raz pierwszy w roku 1957, ani też jakichkolwiek komentarzy na temat tego konkretnie tekstowego dialogu Różewicza z Heideggerem. Moim celem nie jest

¹ Zob. T. Różewicz, *Poezja*, Kraków 1988, t. II, s. 471–472.

² Zob. M. Heidegger, *Zasada racji*, przeł. J. Mizera, Kraków 2001, s. 70.

jednak ustalanie lekturowych zależności czy tropienie intertekstualnych śladów, lecz zastanowienie się, co – przy użyciu sugestywnej i brzmiącej w obu tekstach zaskakująco podobnie sentencji – mają do powiedzenia o związkach metaforycznego i metafizycznego z jednej strony wybitny filozof, a z drugiej wybitny poeta.

Zacznę od kilku kwestii podstawowych, rzucających się od razu w oczy przy porównaniu Różewiczowskiej i Heideggerowskiej wersji wspomnianego zdania o związku metafory z metafizyką. Różewicz wyraźnie rozbudowuje i tym samym interpretuje sformułowanie Heideggera. Filozof pisze ogólnie o występowaniu, czy też zawieraniu się metafory w obrębie/wnętrzu metafizyki; poeta zastępuje to pojęcie bardziej wyrazistą przenośnią o rozkwitaniu. Można tę przenośnię odczytywać jako aluzję do znanego z tradycji retorycznej wyrażenia *flores rhetoricales*, dosłownie: kwiaty retoryczne, odnoszącego się do tropów retorycznych jako ozdób; inna jego nazwa brzmiała *colores rhetoricales*, co wydaje się interesujące w kontekście przewijającej się przez wiersz opozycji kolorów i bieli. Owo rozkwitanie można też jednak potraktować jako nawiązanie Różewicza do przewijających się przez *Zasadę racji* medytacji Heideggera, które są poświęcone sentencji Angelusa Silesiusa o róży, co „jest bez daczego i rozkwita bo rozkwita”. Służą one Heideggerowi do podkreślenia różnicy oraz wieloznacznej gry między zasadą racji jako metafizycznym ugruntowaniem, a zasadą racji jako „susem”, czy też odskokiem od podstawy ku otchłani bycia, *Ab-grund*. Rozkwitanie wspomnianej w wykładzie róży „jest ugruntowane na sobie samym, swoją rację ma u samego siebie i w sobie samym”³ i, niczym grecka fizis, jest czystym wschodzeniem i świeceniem, które nie potrzebuje dla siebie uzasadnienia (racji) w żadnym innym bycie⁴.

Różewicz wyraźnie akcentuje wymiar czasowy relacji zachodzącej między metafizyką i metaforą, wymiar, którego brak w zdaniu niemieckiego filozofa. Metafora kiedyś była żywa – zapewne wtedy, gdy znajdowała dla siebie oparcie i uzasadnienie w ramach projektu metafizyki – teraz natomiast jest już martwa lub obumierająca. Jej zgon jest zjawiskiem paralelnym do zmierzchu metafizyki, wydarzenia niewspomnianego wprost w wierszu Różewicza, natomiast wielokrotnie zapowiadanego w późnych zwłaszcza pismach Heideggera, takich jak *Koniec metafizyki i początek myślenia* czy *Przezwyjężenie metafizyki*. Rozwijając więc nieco Heideggerowski trop u polskiego poety i wychodząc poza to, co w wierszu wprost powiedziane, mamy chyba prawo uznać, że i dla autora *Wyjścia* śmierć metafory i tym samym kres pewnej koncepcji języka poezji są ściśle związane z kresem metafizyki, choć niełatwo odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, na czym związek ten miałby polegać.

³ Zob. M. Heidegger, *Zasada racji*, s. 80–81.

⁴ „Kwietna” metaforyka pojawia się też u Heideggera, i to w kontekście bliższym Różewiczowi, bo językowym, w eseju *Istota języka* z tomu *W drodze do języka*, przeł. J. Mizera, Kraków 2000, s. 153–155.

W omawianym tu wierszu Różewicza jest natomiast wprost mowa o związku łączącym kryzys metafory i języka poetyckiego z nadejściem epoki atomowej, co podkreśla częsta w wierszu metafora bieli i bielienia, odnosząca się i do wyjałowienia „barwnego” uprzednio języka, i do śmierci w wyniku użycia atomowej bomby; przy czym ten pierwszy kryzys, kryzys poetycki, wydaje się wcześniejszy, został bowiem umiejscowiony między dwoma wojnami i jakby zapowiada wizję o wiele bardziej konkretnej katastrofy o wymiarze zarówno cywilizacyjnym, jak i egzystencjalnym. O epoce atomowej pisze też Heidegger, między innymi w wykładzie czwartym *Zasady racji*. Interesuje go przede wszystkim geneza tej epoki, jej miejsce w dziejach ludzkości oraz to, jak przedstawia się ludzka egzystencja naznaczona przez atom. Mówiąc w skrócie i w dużym uproszczeniu, epoka atomowa byłaby niemożliwa bez nauki i stworzonych przez nią technicznych możliwości, nauka z kolei, wbrew obiegowym i powierzchownym sądom, bynajmniej nie usuwa metafizyki ani nie stanowi jej przeciwieństwa, lecz wprost się z niej wywodzi i jest wyrazem dążenia do zabezpieczenia bycia i dominacji nad światem. Jak wiadomo, ten związek metafizyki, zwłaszcza nowożytnej, oraz nauki i techniki Heidegger określał pojęciem Ge-stell, zestaw. I Heidegger i Różewicz, umieszczając metaforę w obrębie metafizyki, zdają się dołączać do triady metafizyka–nauka–technika czwarty element – język, a zwłaszcza metaforę, tym samym zdecydowanie wpisując ją w horyzont ze-stawu.

Zdaniem Heideggera, owa uwięziona w metafizycznym metaforyczność, w zarysowanym przez niego sensie, „ustala miarę naszemu przedstawieniu istoty języka”, stanowi więc właściwość mowy w ogóle i stanowi pewien sposób budowania językowych sensów, a do języka poetyckiego stosuje się niejako wtórnie. W *Drodze do języka* Heidegger zdaje się dopowiadać i rozwijać myśl, jedynie naszkicowaną w *Zasadzie racji*. Pisze bowiem, że techniczno-metafizyczna wykładnia języka polega na, primo, oddzieleniu tego, co w języku cielesne, czyli artykulacji głosowej (odpowiadającej mniej więcej znaczącemu) od treści i znaczenia (znaczone), przy czym ten drugi wymiar języka jest uważany za doskonalszy jako bardziej „duchowy”, oraz, secundo, na ustaleniu relacji znakowej między rzeczą, doznaniem w duszy, dźwiękiem a literą, czyli, z grubsza rzecz biorąc, na założeniu o referencjalności i przejrzystości języka.

Różewicza oczywiście interesuje najbardziej to, co dzieje się ze współczesnym mu językiem poetyckim, funkcjonującym w dobie metafizyki, ze-stawu, zaś jego spostrzeżenia są tu o wiele bardziej konkretne niż ogólnie sformułowana myśl Heideggera. Czytelna aluzja do znanego wiersza Rimbauda *Samogłoski* sugeruje, że ową naznaczoną metafizyką metaforyczność Różewicz traktuje przede wszystkim jako domenę poetyki symbolistycznej, a jej zmierzch, podkreślony przenośnie jako wspomniane już „bielenie” metafor, jest efektem kryzysu symbolizmu, „gorączkowania i majaczenia” poezji. Heidegger nie wiąże metaforyczności z żadną konkretną poetyką, a wręcz przeciwnie, zdaje się traktować ją jako

ogólną cechę poezji, określa ją bowiem jako „środek pomocniczy do interpretacji dzieł poezji i twórczości artystycznej w ogóle”⁵.

W innym jednak szkicu, komentując wiersz Hölderlina *Ister*, wyraźnie sprzeciwia się traktowaniu pewnych elementów tego utworu jako symboli, które odnoszą do czegoś innego, niż są. I choć w komentarzu tym mowa jest nie o metaforze, lecz o obrazach, znakach i symbolach i nie o przenoszeniu, lecz o przedstawianiu i odtwarzaniu, to wydaje się, że filozof opisuje tu, choć innymi słowami, ten sam proces „przenoszenia”, co w *Zasadzie racji*: „Na początku tych «uwag» odrzucone zostało nasuwające się mniemanie, że rzeki są ‘poetyckimi’ ‘symbolami’, ‘obrazami’ i ‘znakami’ przedstawiającymi coś innego. Teraz znamy podstawę tego odrzucenia. Rzeki nie mogą być ‘poetyckimi obrazami’ ani ‘znakami’ czegoś innego, symbolami czegoś, lecz samym tym domniemywanym czymś Innym. Jako poeci są poeci tymi rzekami, a rzeki są poetami. Gruntują one ‘poetycko’ zamieszkiwanie człowieka na tej ziemi. Rzeki, tj. Ren i Ister, nie są symbolami. Istota rzeki nie odtwarza ani nie przedstawia ‘symbolicznie’ istoty poezji. Rzeki w swej istocie są znakami, które przygotowawczo wskazują. Poeci są tymi wskazującymi. Poeci są rzekami”⁶.

Niewykluczone także, że pewnej wskazówki odnośnie do tego, kiedy, według Heideggera, ów związek metafory z metafizyką zaznaczył się w sposób szczególnie wyraźny, może dostarczyć jego stosunek do innego wybitnego symbolisty – Rilkego. W przeciwieństwie do ulubionych poetów filozofa, czyli Hölderlina, Trakla czy Georgego, którzy wskazywali na możliwość zaistnienia innego, niż metafizyczny, stosunku człowieka oraz mowy do bycia, Rilke, jako bohater szkicu Heideggera *Cóż po poecie?* pozostaje w sferze oddziaływania nowożytnej metafizyki i zgodnie z nią interpretuje istotę człowieka jako subiektywność, a bycie bytu jako obecność, co Heidegger tłumaczy wpływem ostatniego metafizyka – Nietzschego⁷. Jest rzeczą interesującą, że także w wierszu Różewicza *Appendix dopisany przez „samo życie”* autor *Elegii duinejskich* został potraktowany dość niechętnie, a jego córka, o której mówi utwór, została ukazana jako przeciwieństwo „swego słynnego Rodzica”, gdyż „pracowała w oborze/jakby chciała przypomnieć ojcu/o gnoju i mierzwie/jakby chciała przetrząsnąć/słynne metafory i róże/jakby chciała je sprowadzić/z nieba na ziemię/jakby chciała poniżyć/zbyt wysokie ambicje/roztrzaskać/kryształową kulę”⁸.

⁵ M. Heidegger, *Zasada racji*, s. 70.

⁶ M. Heidegger, *Czy istnieje na ziemi jakaś miara?*, [w:] *Principia*, t. XX, s. 144. Por. też uwagi o moście z eseju *Budować mieszkać myśleć*, [w:] *Odczyty i rozprawy*, tłum. J. Mizera, Warszawa 2007, s. 148: „Wszelako prawdziwy most nigdy nie jest najpierw tylko mostem, a następnie jakimś symbolem. Podobnie nie jest on już z góry tylko symbolem w tym sensie, że wyraża coś, co, ściśle biorąc, nie należy do niego. Gdy bierzemy most ściśle, nie ukazuje się on nigdy jako wyraz. Most jest rzeczą i tylko tym. Jako rzecz skupia on czwórnę”.

⁷ Zob. M. Heidegger, *Cóż po poecie?*, [w:] *tenże*, *Drogi lasu*, tłum. różni, Warszawa 1997, s. 231, 248, 251.

⁸ Zob. T. Różewicz, *Poezje*, t. II, s. 352–354.

Wróćmy jednak do wskazanego w *Zasadzie racji* związku tego, co metaforyczne z metafizyką. Nie można zredukować go do ogólnie pojętej relacji filozofia–literatura, czy też, jak wolał się wyrażać Heidegger w swych esejach poświęconych językowi, do relacji myślenia i poezjowania, ani nawet sprowadzić do kwestii poddania mowy wyjaławiającemu ją oddziaływaniu technologii, często poruszanej w esejach z tomu *W drodze do języka*, szczególnie w rozprawie *Istota języka*⁹. Wydawać by się mogło, że to raczej język pojęciowy, nastawiony na przejrzystość komunikacji i jednoznaczność relacji znaku i desygnatu można by uznać za bliższy metafizyce, tak jak ją Heidegger pojmował, czyli myśleniu dążącemu do pełnego przedstawienia, obiektywizacji świata, zaś język przenośny – za mowę rozbijającą sztywne konceptualne schematy i wprowadzającą ożywczą znaczeniową nadwyżkę w wyjałowiony przez dążenie do precyzji i transparencji dyskurs naukowo-techniczny. Tymczasem nie, to właśnie metafora – pozornie niewinna poetycka czy retoryczna ozdoba – zostaje przez autora *Zasady racji* usytuowana w ramach projektu metafizyki, który ją warunkuje i czyni możliwą. Dlaczego?

W tych partiach wykładu, które bezpośrednio poprzedzają uwagi o metaforze i metafizyce, filozof stosuje konsekwentnie przenośnie związane z widzeniem. Pisze bowiem o niebezpieczeństwie przeoczenia istotnych sensów zasady racji oraz o potrzebie bardziej źródłowego wniknięcia, wglądu w nią, co możliwe jest dzięki temu, że nie poprzestaje się na tym, co zobaczone niejako na powierzchni, lecz dostrzega się istotne, właściwe wątki słynnej Leibnizańskiej reguły. Jednym słowem – w zasadzie racji, traktowanej zgodnie z jej upowszechnionymi wykładaniami jako wypowiedź o bytach (zdanie „nihil est sine ratione” znaczy tu tyle, że każdy byt ma jakąś rację, czyli uzasadnienie) powinniśmy wypatrzeć i wysłyszeć te echa, które pozwalają traktować ją jako wypowiedź o byciu (zdanie „nihil est sine ratione” należy odczytywać jako bycie równa się bez-grund, Ab-grund). Prowadzi to do wniosku, że „myślenie jest widzeniem i słyszeniem”. Heidegger chciałby to sformułowanie traktować dosłownie i ubolewa, że późniejsza filozofia zapomniała o tym konkretnym, „wzrokowo-słuchowym” wymiarze myślenia i nie potrafiła go traktować inaczej, jak tylko metaforycznie, „przenosząc” doświadczenie zmysłowe w obszar abstrakcji. Dlatego też w fundamentalnych, greckich określeniach na to, co istnieje, czyli w Platońskiej *idea* nie „dostrzegamy” już wyglądu, a w Heraklitejskim *logos* nie „słyszymy” słowa, lecz ujmujemy je jako pewne abstrakcyjne byty, czystą myśl czy *ratio*, rozum.

⁹ W rozprawie tej z kolei (dz. cyt., s. 114) zasugerowany jest związek metafizyki z tym podejściem do języka, które za cel stawia sobie stworzenie metajęzyka: „Ostatnio naukowe i filozoficzne badanie języków coraz bardziej zdecydowanie zmierza do wytworzenia czegoś, co zwie się ‘metajęzykiem’. Naukowa filozofia, która usiłuje wytworzyć taki nadjęzyk, konsekwentnie pojmuje siebie jako metalingwistykę. Brzmi to jak metafizyka, nie tylko brzmi, lecz również nią *jest*; metalingwistyka bowiem jest metafizyką powszechnej technicyzacji wszystkich języków, prowadzącej do jedynie funkcjonującego międzyplanetarnego narzędzia informacji. Metajęzyk i sputnik, metalingwistyka i technika raketowa są tym samym”.

W tym właśnie miejscu staje się jasny związek metafizyki z metaforą. Obie dokonują przeniesienia, co podkreśla przedrostek „meta”: ta pierwsza – tego co zmysłowe w to, co niezmysłowe, ta druga – sensu dosłownego w sens figuratywny, a przeniesienie to pieczętuje oddzielenie od siebie tych sfer. Heidegger konkluduje: „Przedstawienie ‘przeniesienia’ i metafory polega na odróżnieniu, jeśli wręcz nie rozdzielaniu tego, co zmysłowe i tego co niezmysłowe jako dwóch istniejących dla siebie obszarów. Ustanowienie tego podziału na to, co zmysłowe i niezmysłowe, fizyczne i нефизyczne, jest podstawowym rysem tego, co zwie się metafizyką, a co stanowi miarę zachodniego myślenia. Zrozumienie niewystarczalności rozróżnienia tego, co zmysłowe i niezmysłowe, odbiera metafizyce rangę miarodajnego sposobu myślenia”¹⁰. Jaśniejsze stają się teraz uwagi Heideggera o tym, że metaforyczność wyznacza pewien stosunek do języka w ogóle, polegający, jak się wydaje, na oddzieleniu tego, co w znaku językowym idealne, od tego, co stanowi jego materialny aspekt dzięki któremu możliwy jest ruch „przenoszenia”, przechodzenia z jednej sfery do drugiej. Na takiej właśnie filozoficznej podstawie oparte były szeroko pojęta poetyka symbolistyczna, jak i symbolistyczna koncepcja języka, którą, jak podkreślają badacze, można uznać za charakterystyczną dla całego polskiego modernizmu¹¹. Zakładała ona, że to, co w języku zmysłowe, materialne, fenomenalne, dosłowne nie funkcjonuje samodzielnie, lecz jest właśnie „przenoszone” w sferę tego, co duchowe, niematerialne, idealne i w niej się całkowicie spełnia¹².

Pora zapytać o to, jakie wnioski płyną z dialogu Różewicza z Heideggerem, czy raczej z ich filozoficzno-poetyckiego dwugłosu na temat związku metafory z metafizyką. Krótkie uwagi Heideggera – on sam określa je jako dygresyjne – z końca szóstego wykładu *Zasady racji* wydają się istotne przede wszystkim dlatego, że odkrywają głębokie, filozoficzne uwarunkowania języka poetyckiego, opisywany później przez dekonstrukcję „zrost” nowożytnej metafizyki i nowoczesnej teorii języka poetyckiego, który jednak nie polega na migracji idei czy problemów z obszaru filozoficznego myślenia do literatury, lecz tkwi w samym języku, którym i filozofia i poezja się posługują. Myślenie jako przedstawianie i kalkulowanie, język jako referencyjne odnoszenie się znaku do rze-

¹⁰ Zob. M. Heidegger, *Zasada racji*, s. 70.

¹¹ Zob. W. Bolecki, *Modernizm w literaturze polskiej XX wieku (rekoncesans)*, [w:] „Teksty Drugie”, 2002, nr 4. Podraza-Kwiatkowska (*Młodopolskie harmonie i dysonanse*, Warszawa 1969, s. 33) pisze, że także awangarda krakowska kontynuowała symbolizm, tyle że pozbawiony jego metafizyki i „idealistycznej otoczki”. Z przyjętego przez mnie punktu widzenia teza ta domagałaby się korekty, skoro uznaje się, że „metafizyczność” tkwi głębiej, w samym języku, a nie tylko w wyrażanych *explicite* „metafizycznych” sądach czy „tematach”.

¹² Przekonująco pisała o tym Maria Podraza-Kwiatkowska w klasycznej książce *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski* (Kraków 1975, s. 23–24, 38, 288), pokazując, że filozoficzną podstawą symbolizmu są metafizyki o charakterze idealistycznym, zakładające dualizm bytu wiecznego, niezmiennego oraz świata zmysłowego, zaś rola symbolu i bliżej mu metafory polega na ukazywaniu związków tego, co zmysłowe i tego co idealne.

czy i jako oznaczanie, poezja jako mowa obrazowa, symboliczna (ozdobna, figuratywna) – to w istocie różne przejawy tego samego zjawiska – panowania metafizyki.

Tyle Heidegger. A Różewicz? Kusząca wydaje się oczywiście hipoteza, że cały poetycki program autora *Nic w płaszczu Prospera* stanowi odpowiedź na Heideggerowską diagnozę uwięzienia metafory w metafizyce, a jego twórczość za próbę zbudowania postmetafizycznej poezji. Zadowolę się tymczasem skromniejszą, lecz lepiej ugruntowaną tezą, która jednocześnie stanowić będzie konkluzję tego szkicu. Proponuję – odwołując się w dużej mierze do książki Tomasa Kunza *Strategie negatywne w poezji Tadeusza Różewicza. Od poetyki tekstu do poetyki lektury*¹³, gdzie szczegółowa, filologiczna analiza języka poetyckiego Różewicza została fortunnie połączona z wysoką świadomością filozoficznych uwarunkowań tegoż języka – wyróżnić trzy poziomy, na których Różewicz różnie pojmowaną metaforyczność przekracza. Pierwszy i najbardziej podstawowy to odejście od metaforyki jako mowy „ozdobnej” i szerzej – od naddanego uporządkowania języka. Na poziomie drugim dochodzi do „zluzowania” metafory przez inne sposoby semantycznej organizacji wypowiedzi poetyckiej, takie jak metonimia eksponująca nie podobieństwo, lecz odmienność i nieprzystawalność elementów, czy też anafora prowadząca do powstawania tautologicznych ciągów, które służą zakwestionowaniu metaforycznego przeniesienia znaczeń i stanowią „świadomą retoryczną prowokację wymierzoną zarówno w symbolistyczną (metafizyczną) koncepcję języka, opartą na powinowactwach i „głębokich” analogiach, jak i awangardową (lingwistyczną) teorię opartą na wynalazczości językowej i budowaniu nieoczekiwanych zestawień słownych, mających prowadzić do kształtowania nowych, „bogatszych” sposobów mowy¹⁴. W podobnym kontekście Ankerschmidt mówi o pysze metafory i skromności metonimii. Metafora dąży bowiem do nadania jakiemuś doświadczeniu „wyższego” sensu, do przeniesienia go w inny porządek, do uchwycenia i zamknięcia świata, czy też jego fragmentu w jakiejś formie; metonimia tymczasem jedynie kolekcjonuje fragmenty, szczątki, ślady, układając je w nieskończony nigdy łańcuch¹⁵. I wreszcie poziom ostatni, najogólniejszy, na którym krytyka metaforycznego przeniesienia (meta-fero) zbliża się najbardziej do krytyki referencjalnego od-

¹³ T. Kunz, *Strategie negatywne w poezji Tadeusza Różewicza. Od poetyki tekstu do poetyki lektury*, Kraków 2005, zwłaszcza rozdziały 2 (*Stylistyka. Czy istnieje język poetycki Różewicza?*) oraz 3 (*Od instytucji do zdarzenia. „O pewnych właściwościach tak zwanej poezji”*).

¹⁴ Zob. T. Kunz, dz. cyt., s. 74–75.

¹⁵ „Metonimia faworyzuje zwykłą bliskość, szanuje wszystkie nieprzewidywalne wypadki naszych wspomnień i jest jako taka zdecydowanym przeciwieństwem dumnego, metaforycznego zawłaszczania rzeczywistości. Metafora rości sobie pretensję trafiania prosto w istotę rzeczy, metonimia zaś wskazuje nam ruch ku temu, co się zdarza i przyległości wydarzenia – i tak dalej *ad infinitum*”. Zob. F. Ankersmit, *Pamiętając holokaust: żałoba i melancholia*, [w:] *Pamięć, etyka i historia. Anglo-amerykańska teoria historiografii lat dziewięćdziesiątych (Antologia przekładów)*, red. E. Domańska, s. 166.

-niesienia (re-fero) przejrzystego znaku do obiektywnego, niezależnego od niego i idealnego sensu¹⁶.

Krótko opisany tu dialog Różewicza z Heideggerem, pomimo swej lakoniczności, wydaje się dobrym wprowadzeniem do szerszych rozważań nad filozoficznymi podstawami dwudziestowiecznych – modernistycznych – koncepcji języka poetyckiego. W *Al di là del soggetto* Vattimo stwierdził, że to właśnie filozofii Heideggera „przypada zasługa dogłębnego wyjaśnienia ontologicznych podstaw rewolucji, dokonanych przez dwudziestowieczne awangardy i pokazania, jaką koncepcję bytu należy przyjąć, jeśli chce się rzeczywiście porzucić przedstawieniową mentalność metafizyki”¹⁷. Różewiczowska refleksja o poezji, a może w sposób szczególny przytoczony przez mnie w tym szkicu wiersz – którego incipit, mówiący o utracie mocy przez poezję i poetyckie obrazy można zresztą odczytywać jako swoistą zapowiedź głoszonego przez włoskiego filozofa od lat 80. XX wieku „osłabienia” bytu, sztuki, poezji¹⁸ – potwierdzają te rozpoznania, choć czynią to już z perspektywy zmierzchu awangard i całego modernistycznego projektu.

Andrzej Zawadzki

A METAPHOR AT THE CORE OF METAPHYSICS:
HEIDEGGER AND RÓŻEWICZ

Summary

This article is an attempt at interpreting one sentence from a poem by Tadeusz Różewicz beginning with the words “The poet is losing strength / the images are fading”. The line reads “the metaphor, still alive / was blooming in the entrails / of metaphysics”. It is a paraphrase of a sentence written by Heidegger’s essay *The Essence of Reasons*. In it he argues that the relationship between the metaphysical and the metaphorical is established by the transposition (meta-phero) of sphere of the senses into the realm of the supersensual in the case metaphysical thinking, and the transposition of the literal into the figurative in the case of metaphor. Różewicz’s antimetaphoric gesture is constituted not only by his refusal to use of metaphor as a poetic ornament dropping but also on a more thorough critique of metaphor, which stems from the foundations of Western metaphysics and can be defined as a transposition of what is concrete, right at hand, sensual into the realm of ‘ideal’ and stable essences.

¹⁶ T. Kunz, dz. cyt., s. 26.

¹⁷ Zob. G. Vattimo, *Al di là del soggetto. Nietzsche, Heidegger e l’ermeneutica*, Milano 1989, s. 79.

¹⁸ Więcej o tym problemie pisałem w książce *Literatura a myśl słaba*, Kraków 2009, s. 295–302.